

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :
Miesięcznie: 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE DWUDZIESTĄ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdz. XXII.

W on czas odszedszy faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu uczniowie swoje z Herodyanym, mówiąc : Nauczycielu, wiemy, iżes jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką ; powiedzże nam tedy, co się zda, godzi-li się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie ? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł : Czemu mię kusicie obłudnicy ? Pokażcie mi monętę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus : Czyj jest ten obraz i napis ? Rzekli mu : Cesarzski. Tedy rzekł im : Oddajcież tedy co jest Cesarzowskiemu Cesarzowi, a co jest Bożemu Bogu.

1. *Faryzeuszowie radzili się, jakoby Jezusa podchwycili w mowie. W nienawiści swojej do P. Jezusa na różne wpadali pomysły, żeby Go zgubić, już to sami, już też przez sługi swoje. Chcieli Go porwać, ale się lękali ludu, który Go czcił jako Proroka posłanego od Boga : usiłowali Go ukamienować albo strącić ze skały ; teraz naradzają się, jakby podchwycić w mowie, podać Go w podejrzenie i nienawiść u ludu, albo u rządu rzymskiego, któremu musieli podlegać. I cóż uradzili ? Oto, jak to i gdzieindziej bywa, tak i pomiędzy ówczesnymi żydami były różne stronnictwa, i to polityczne, z których każde miało swoje odrębne na sprawy bieżące zapatrywania, i o nie między sobą zacięcie się sprzeczały. I tak faryzeusze należeli do stronnictwa, które podług dzisiejszych pojęć możnaby nazwać narodowym, i które, schlebując zarozumiałości żydów, że są narodem wybranym, wyższym nad wszystkie inne, wielką w całym kraju cieszyło się wziętością. Jedną z głównych zasad tego stronnictwa było to, że nie godzi się płacić cesarzowi podatków, ponieważ on nieprawnie ujarzmił naród, którego panem jeden tylko jest Bóg. Herodyanie zaś stanowili stronnictwo, któreby w naszych czasach można nazwać rządownym ; popierali oni Heroda, ustanowionego przez cesarza rzymskiego, i dlatego też twierdzili, że należy płacić rzetelnie wszystkie podatki nietylko krajowe, ale i państwowe. Urządzili więc faryzeusze swoją zasadzkę na P. Jezusa w ten sposób, że w porozumieniu z Herodyanami namówili uczniów swoich, aby wszczęli z Herodyanami pozorny spór o kwestyi płacenia podatków i spór ten wytoczyli przed P. Jezusa.*

2. Liczą też faryzeusze na to, że P. Jezus nie jest przecież całkiem wolny od tej, ludziom tak właściwej miłości własnej, która sprawia, że słowa uznania ujmują nas i pod ich wpływem stajemy się podatniejszymi dla tych, co nas niemi obdarzają. We wszyst-

kiem więc mądrze, po ludzku mówiąc, faryzeusze rzecz swoją nastroili, ale przez to stwierdzili tylko one słowa Pisma św. : *Mądrość świata tego głupstwem jest u Boga ; bo napisano jest : Poimam mędrce w chyłności ich ; i zaś : Pan zna myśli mędrców, iż są próżne. Tudzież : Niemasz mądrości, niemasz roztropności, niemasz rady przeciw Bogu.*

3. *Nauczycielu, wiemy, iżes jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Trzy zalety, choć podstępnie, a jednak zgodnie z prawdą przyznają faryzeusze P. Jezusowi : 1) Że jest prawdziwy, czyli prawdomówny, bo mówi tak jak rozumie i myśli, a nigdy nie kłamie ani nie udaje. 2) Przyznają P. Jezusowi, że naucza drogi Bożej, to znaczy zasad wiodących do Boga, i że naucza tych zasad w prawdzie, bo prawdę ich stwierdza dowodami z Pisma św. i cudami, a przede wszystkim własnym przykładem. 3) Chwalą faryzeusze P. Jezusowi, że nie ogląda się na osobę ludzką, to znaczy, że nie powoduje się względami ludzkimi, ale wobec maluczkich i wielkich, wobec prostaczków i uczonych wszędzie i zawsze ma odwagę wyznawać prawdę Bożą. Obyśmy i my mieli tę świętą i tyle szlachetną odwagę katolickich przekonań, a nigdy ani słowem, ani czynem ich się nie zapierali dla względów ludzkich !*

4. *Jezus poznawszy złość ich rzekł : Czemu mię kusicie obłudnicy ? Wobec Boga nic nie ma ukrytego i tylko to, co jest szczere, u Niego popłaca. Brak szczerości sprawił, że Ananiasz i Safira zamiast nagrody za ofiarę swoją, nagłą ponieśli śmierć ; i Szymon czarnoksiężnik niby nawrócony, iż serce jego było proste przed Bogiem, kiedy za pieniądze chciał otrzymać Ducha Świętego, usłyszał z ust Piotra św. to straszne słowo : pieniądze twoje niech z tobą będą na zaginienie.*

Podobnież brak szczerości w wyznawaniu grzechów śmiertelnych, lub w postanowieniu poprawienia się z nich ze Sakramentu pokuty czyni świętokradztwo; brak szczerości w składaniu ofiary choćby najhojniejszej i na najświętsze cele, jeżeli ją dajesz dla samolubnych pobudek, pozbawia cię wszelkiej nagrody u Boga.

5. *Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu cesarski.* Pytaniem swoim zmusza Pan Jezus przeciwników swoich do przyznania, że korzystali z rządów cesarskich w tem, co im było potrzebne, pożyteczne lub dogodne, jako to: z pieniędzy dających im dobrobyt, z wojska broniącego od najazdów nieprzyjacielskich, z sądów strzegących bezpieczeństwa i sprawiedliwości i t. p.; że więc przyjąwszy korzyści spływające na nich z rządów cesarskich, przyjęli też tem samym obowiązki względem tychże rządów. Tak uzasadniwszy wprzód odpowiedź swoją, udaremnia Pan Jezus złość faryzeuszów.

6. *Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co Bożego Bogu.* Przyznaje więc Pan Jezus słuszność herodyanom, że należy podatki płacić cesarzowi, przyznaje ją i faryzeuszom, że i Bogu należy oddawać, co Mu się należy; ale zarazem jednych i drugich poucza, że dwa te obowiązki względem Boga i cesarza bynajmniej się nie wykluczają, ale doskonale powinny i mogą ze sobą się godzić. Nauka ta P. Jezusa odnosi się nie tylko do owych czasów, ale obowiązuje i dziś i po wszystkie wieki. Bo dwie są władze, jedna duchowna a druga świecka: każda z nich ma odrębny swój zakres działania. Obie jednak postanowione są *od Boga*, i dla-

tego jak o jednej, tak i o drugiej napisano: *Kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu; a którzy się sprzeciwiają, ci polepienia sobie nabywają.* Z drugiej strony atoli wszelka zwierzchność tak duchowna jak świecka, dlatego samego, że *jest od Boga* nietylko ustanowiona, ale i zależna, ma obowiązek, po pierwsze, nie zarządzać nic takiego, coby sprzeciwiało się któremukolwiek przykazaniu Bożemu, i powtóre, nigdy nie przekraczać granic zakresu jej powierzonego. Ilekroć więc jaka zwierzchność, czy to papież, biskup lub ksiądz, czy też cesarz, minister lub urzędnik jaki nakazywałby komu z osobna albo wszystkim wobec coś przeciwnego przykazaniom Bożym, czyli coś takiego, coby jaynym było grzechem, w takim razie nietylko nie ma obowiązku, ale nawet nie wolno rozkazu lub ustawy takiej słuchać bo *więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi.* To jednak, co niektórzy twierdzą, jakoby należało każde rozporządzenie zwierzchności pilnie badać, czy zgodne jest z wolą Bożą, jest przesadą przeciwną nauce Kościoła, według której rozkaz zwierzchności obowiązuje, skoro nie nakazuje jawnego grzechu albo jawnej niesprawiedliwości. Zakres zaś działania dla władzy świeckiej obejmuje rzeczy doczesne, dla władzy duchownej sprawy duchowne. Jeżeli więc n. p. władza świecka wydaje rozporządzenia odnoszące się do święcenia niedzieli, albo do małżeństw i rozwodów, a sprzeczne z takimiż rozporządzeniami władzy duchownej, to przekracza granice swego zakresu i rozporządzenie jej do niczego nie upoważnia, bo jest nieważne.

Zaczęła się szkoła!

Od miesiąca już zaczęła się szkoła. Po wakacjach trzymiesięcznych wróciły dzieci polskie do szkół. Inne po raz pierwszy zaczęły uczęszczać na lekcje. Skończyły się wywezasyl!

Wiele klas polskich już powstało we Francji. We wielu kolonjach polskich pracują już nauczyciele i nauczycielki polskie.

To prawda, że jeszcze nie we wszystkich kolonjach polskich istnieją klasy polskie i wiele dzieci polskich jeszcze nie ma nauki polskiej. Ale mamy nadzieję uzasadnioną, że będzie klas polskich i nauki polskiej więcej.

Ale idzie nam obecnie o te szkoły polskie, które już istnieją. I tu pytamy się, czy wszystkie dzieci polskie korzystają ze szkoły istniejącej i czy wszyscy rodzice posyłają do nich dzieci swoje. Znamy mnóstwo kolonji polskich, znamy szkoły polskie, znamy nauczycieli i nauczycielki polskie. Wiemy o tem że są takie kolonje, gdzie rodzice dbają o to, ażeby każde dziecko chodziło do szkoły i uczyło się czytania i pisania po polsku. Wiemy o tem, że w niektórych kolonjach niema ani jednego dziecka, któreby nie chodziło do szkoły. Cześć takim rodzicom, którzyby nie ścierpieli tego, żeby dziecko ich zostało w domu, kiedy inne dzieci uczęszczają na naukę! Cześć takim dzieciom, które same śpieszą z radością do szkoły!

Ale — ale — czy tak wszędzie? Nie, niestety nie!

Gdzie indziej jest tak, że pod bylejakim pozorem rodzice zostawiają dzieci swoje w domu. « A, mój Jasiu musi mi pomagać w domu, sama nie mogę dać rady », powiada jedna matka. Druga znów mówi: Mój mąż mało zarabia, moja Wandzia musi iść do roboty, kamyki wybierać, żeby o parę franków więcej było zarobku. « A inna tłumaczy się: Są drobne dzieci w domu, ja idę na zakupy, ja muszę obiad gotować, muszę pracować, mam tyle roboty, to Ańdzia nie może iść

do szkoły, niech mi dzieci pilnuje, kiedy ja pracuję ».

To złe, to bardzo złe!

Dziecko należy do szkoły od 7 do trzynastu lat. Niech żadna matka, żaden ojciec nie wykręca się niczem, niech nie tłumaczy się niech się nie usprawiedliwia. Szkoda gadania o tem! Dziecko od 7 do trzynastu lat należy do szkoły — i na tem koniec.

Dzieci! co z was będzie, jak wy za młodu nie będziecie się pilnie uczyć? Będziecie przez całe życie popychadłem i pośmiewiskiem u obcych, nigdy niczego się nie dorobicie!

Rodzice! Czy wy nie wiecie o tem, że ciężką krzywdę wyrządzacie dziecku swojemu, choćbyście je zatrzymali w domu, choćby przez pół dnia wtedy, kiedy inne dzieci są w szkole? Wy nie czujecie tego, że Boga obrażacie nie dając dziecku tego wykształcenia i wychowania, do jakiego dojść powinno? Dziś wy zatrzymujecie dziecko w domu, bo chcecie żeby wam pomagało, a jak dorośnie, to rodziców przeklinać będzie, że nie posyłali go codziennie do szkoły, że głupim było i głupim pozostało.

Nauczyciele i nauczycielki niech nie pardonują ani dzieciom ani rodzicom, niech domagają się w klasie, żeby ani jednego dziecka nie brakowało, niech domagają się, żeby go nie brakowało ani na pół dnia.

Piękne zadanie otwiera się dla towarzystwa polskich. Pamiętajcie jakie uchwały powzięły towarzystwa w Roche-la-Molliere? Bojkotować będą nieubłagane takich rodziców, którzy dzieci swoich nie posyłają do szkoły. Niech ich głos przejdzie po całej ziemi francuskiej. Niech wszystkie towarzystwa polskie całej Francji bojkotują takich rodziców niech popierają powagę szkoły polskiej i nauczycieli polskich, niech od nich odbierają co miesiąc listę dzieci, które do szkoły nie przychodziły, niech na pierwszy punkt ich zebrania idzie przegląd tej listy i niech przez całą siłą napomina takich rodziców, którzy o wychowanie polskie swych polskich dzieci nie dbają.

PRZED WYCIECZKĄ DO GROBOWCA KRÓLA POLSKIEGO W PARYŻU

Mówimy o Królu Janie Kazimierzu, któremu Benedyktyni postawili wspaniały grobowiec w Kościele St. Germain-des-Près w Paryżu.

Po bardzo zmiennych losach długiego panowania (1648-1668) król Jan Kazimierz złożył koronę.

12 października 1669 Henryk Burboński, opat Saint-Germain, odstąpił opactwo Janowi Kazimierzowi, Królowi Polski i Szwecji, który przybył do Francji, po dobrowolnym złożeniu korony w dwudziestym roku swego panowania. Otrzymał król łbule papieskie 8-go Marca

goletnich studjów w takich gałęziach wiedzy jak: dyplomatyka, paleografja, patrystyka, historja. Nie było w Europie zakonu, który mógłby wykazać się podobnym dorobkiem dzieł o nieśmiertelnej wartości naukowej jak Benedyktyni opactwa St. Germain-des-Près, w epoce XVII wieku. Właśnie w tym czasie Dom Jan Mabillon wydawał dzieło « De Re Diplomatica » (wyszło w 1681 r.) którem stworzył nową gałąź wiedzy, bez której ścisła historja dziś nie da się pomyśleć. ■

Z początkiem listopada 1672 Jan Kazimierz Król



Grobowiec Króla Kaźmierza w Paryżu.

1670. roku, i objął opactwo Saint-Germain 2 maja przez Daniela de S. Martin, Opata Chaise-Dieu, któremu powierzył był pełnomocnictwo w staraniach o opactwo.

24 listopada tegoż roku Król Polski przybył po raz pierwszy do kościoła Opactwa. Kościół był ozdobiony najpiękniejszymi draperjami obiciami jakie można było znaleźć; krzesło opata było bogato ozdobione, jak również wielki ołtarz, przed którym postawiono klęcznik, pokryty bogatym kobiercem z aksamitu haftowanego złotem i srebrem, Król Polski przybył około 10-tej godziny, w zwykłym ubraniu, z naszyjnikami zakonu Złociego Tuna; za nim postępowało kilku magnatów polskich i wszyscy jego urzędnicy. Całe zgromadzenie w kapach witało go u bramy kościoła przy dźwięku wszystkich dzwonów; przeor zwrócił się do króla z przemową; następnie zaś odśpiewano Te Deum Poprowadzono króla do świątyni, gdzie wysłuchał Mszy świętej. Po ukończeniu sumy odprawdzono króla do pałacu jego przez najbliższe drzwi. Mieszkał przy dzisiejszej ulicy Jacob.

Przybył do opactwa St. Germain-des-Près w epoce największego rozkwitu życia zakonnego w opactwie, kiedy słynni na cały świat zakonnicy o głębokiej pobożności i niezrównanej wiedzy wydawali owoce dłu-

Polski i Opat Saint-Germain, wracając z wód z Bourbon, zachorował w Nevers i 16 grudnia zmarł w przeorstwie kanoników w tymże mieście. Zwłoki jego były złożone tymczasowo w domu Ojców Jezuitów, gdzie pozostały do maja 1675, kiedy to zostały przeniesione do Polski i pochowane w Krakowie w grobowcu który Król kazał sporządzić w Kościele Jezuitów dla swojej rodziny. Później przeniesiono je do grobów Królewskich na Wawelu. Serce, które król sam legował Benedyktynom, było przywiezione do kościoła Opactwa Saint-Germain, Pozostawało przez kilka dni w kaplicy św. Placyda (św. Kazimierza, dziś św. Franciszka).

Benedyktyni postawili wspaniały pomnik swojemu królewskiemu opatowi. Złożone serce do grobowca, który zakonnicy polecili wykonać Kasprowi Marsy. Grobowiec zdobi ścianę po lewej ręce od ołtarza.

Poniżej portjery bogatej z marmuru różnobarwnego, którą podtrzymują sznury złożone, król Jan Kazimierz jest przedstawiony w marmurze białym. Klęcząc na jednym kolanie, w stroju na połu królewskim, na poły duchownym, składa w ofierze Bogu lewą ręką koronę i berło. Przed nim i za nim trofea wojenne. Dwu jenców wojennych również z marmuru białego, było przykutych do trofeów. Dziś ci jeńcy znajdują się w muzeum

w Luwrze. W cokole umieszczono płaskorzeźbę z brązu, przedstawiającą zwycięstwo Króla Jana Kazimierza nad Turkami. Płaskorzeźba jest dziełem Jana Thibaut, benedyktyna opactwa. Po obu bokach płaskorzeźby są napisy literami złotymi wyryte jako epitaf dla króla. Napisy układał nadobną łacina Dom Franciszek Delfau. Z wielkim wdziękiem słaui benedyktyń króla :

« Los dzielnością pokonał, obóz był mu dworem królewskim, namiot pałacem, widowiska miał w zwycięstwach ».

« Fortunam virtute vincens, aulam habuit in castris, palatia in tentoriis, spectacula in triumphis ».

A kończy :

Vitæ reliquum in pietatis officiis cum exegisset
Tandem audita Kameneclae expugnatione,
ne tantæ cladi superesset
Caritate PATRIÆ VULNERATUS occubuit XVII.
Kal. Jan.

M. DC. LXXII

REGIUM COR monarchis hujus cœnobii,
cui ABBAS preafuerat, amoris

pignus reliquit

Ouod illi isthoc tumulo mœrentes condiderunt.

Urzednicy króla polskiego, na znak wdzieczności dla Króla, złożyli w 1674 r. fundację w kościele Opactwa Saint-Germain na uroczyste obchodzenie rocznicy 16 Grudnia i mszę cichą 16-go każdego miesiąca, w kaplicy Św. Kazimierza, którą ozdobili na własny koszt. Bardzo ceniony jest obraz tegoż świętego, umieszczony w środku ołtarza. Był malowany w Gdańsku przez Szulca. Kaplica jest upiekszona architekturą pysznego stylu, podwójne kolumny z marmuru z Rance oparte na piedestałach z pięknego kamienia, przyzdobione tym samym marmurem, jak również fryza i atyka, otwarta w kopułę napełnioną obłokiem, z którego wychodzi gołębica, symbol Ducha Świętego. Wszystkie dekoracje rzeźbiarskie są pięknie wykonane i umieszczone odpowiednio pod okiem de Bulet, bardzo zręcznego architekta. Ołtarz był poświęcony czci Św. Placyda i Św. Kazimierza przez biskupa Franciszka de Bertaillier. w 1683, r. —

Dziś obrazu św. Kazimierza tu niema a kaplica nosi nazwę św. Franciszka.

PRZEMOWA KS. BISKUPA BAUDRILLART

WYGŁOSZONA PODCZAS NABOŻEŃSTWA ŻALOBNEGO ODPRAWIONEGO
DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1924 R. NA CZEŚĆ SP. HRABIEGO WŁADYSŁAWA ZAMOYSKIEGO

(dokończenie.)

Najpiękniej uczęty go dzieci przez naśladowanie jego cnót. Podtrzymały jego zakłady i wszystkie siły życia swego oddały dla sprawy polskiej i dla sprawy katolickiej.

W tej chwili, gdy znajduję się w obecności godnego rektora tego kościoła, Wielebnego Ojca Szymbora, poświęcającego się z wielkim zaparciem się wszystkim sprawom polskim, przychodzi mi do głowy niezapomniana wycieczka do Morskiego Oka, ukrytego wśród gór, w okolicy cudownej i wspaniałej, na pograniczy Polski i Węgier. Byliśmy tam, Ks. Szymbor i ja, a także Ks. Biskup Nowak, sufragan J. Em. Ks. Kardynała Puzyny, Biskupa Krakowskiego.

Biskup Nowak przypomniał mi. Francuzowi, historję starań, dzięki którym hrabia Zamoyski potrafił zyskać dla Polski ten malowniczy zakątek kraju, do którego wzdychały Węgry. Mnie obcemu zdawało się wtedy pomimo wielkiej przyjaźni do Polski, że to niewielka rzecz dla Polski, która nie istniała jako samodzielne państwo. Dzisiaj patrzę na to inaczej, gdy Polska odzyskała swój byt, a ten skrawek uświęconej ziemi temsamem znalazł się przy macierzy bez sprzeciwu, choć dawniej tak go wam wydzierano.

Jak piękny był to wtedy widok dla naszych oczu. Na łodzi, niedaleko brzegu, X. biskup Krakowa jako pasterz, podobny do Zbawiciela uczącego nad jeziorem Geneza-reth, mówił o Bogu i wszystkich : uczennice, wychowawczynie, kapłanów otaczających go, porwał szturmem do ukochania kraju i wiary. Niezapomniana chwila dla wszystkich świadków tego zdarzenia.

Z tej podróży wrócilem bardziej zapalony do Polski i do zakładu hrabiny Zamoyskiej niż kiedykolwiek. Mieścił on — jak wiadomo — dziewczęta wszelkiego pochodzenia, od najwyższej arystokracji aż do nawet średnich i robotniczych. Główna myśl założycielki była na wskroś chrześcijańska. Marzyła ona o domu, w którym nigdy nie obrażają Boga, gdzie każdy spełnia co trzeba, od kje równiczki do stróżki. Wpadła na tę myśl, gdy postradała

dziecko ukochane ; w boleści wielkiej pytała się, jak może Bóg pozwolić na takie nieszczęście i na takie kary i wytłumaczyła to sobie porównaniem wielkości grzechu do znikomości cierpienia. Nie buntowała się, ale postanowiła walczyć z grzechem, źródłem wszystkich boleści, Oto daczego w Zakopanem starała się przywiązać dziewczęta całym sercem do obowiązków gospodyni, matki wychowawczyni, dobrej służącej. Od służących domagała się nie służby niewolniczej, wymuszonej, ale wiernej i chrześcijańskiej, chętnej i ofiarnej, dla Boga i ojczyzny.

Później patrzałem na nowe dzieło, powstałe kilka lat po pierwszym, krótko przed wojną roku 1914. Rozrosło się olbrzymio. Widzę w pamięci jak z początkiem tych drapieżnych zapasów tłumy biedaków bez przerwy oblegały ten dom przy Ouai d'Orléans, by szukać pomocy na nędze fizycznej i moralnej. Jakiej ruchliwości i dobroci daje dowód hr. Marja Zamoyska dziś przez śmierć pozbawiona swej czcigodnej matki i ukochanego brata !

Inne przedsięwzięcia hrabiego Zamoyskiego były więcej osobiste ; jednak nigdzie nie obyło się bez jego osoby i bez jego pomocy przy utrzymaniu dzieł patriotycznych czy chrześcijańskich. Proszę pamiętać, że ten człowiek naprawdę wielki używał swej fortuny tylko dla dobra ojczyzny lub cierpiącej braci. Całą Europę przebył z rodziną w wagonie trzeciej klasy, nie zważając na zmęczenie, aby grosza nie uronić ze stratą dla tych, którzy byli współwłaścicielami jego dóbr, aby mieć więcej dla ubogich. Całe życie pracował dla drugich z poświęceniem i miłością, a kilka lat przed śmiercią zapisał wszystko na rzecz państwa, giest to wspaniały i ujmujący. Prostota jego była istic klasztorna, nigdy nie spał na łóżku, ale tylko na desce, na jedzenie ledwo mu zostawało czasu, jadał krótko i mało, zadziwiał wszystkich trzeźwością i umartwieniem.

Oto ideał, który przyświecał zmarłemu, ideał rycerskości, podobny do największych świeczników narodu polskiego. Naprawdę, jeżeli Polska w historii zasłużyła

na miano narodu rycerskiego, czyż nie takim synom je zawdzięcza jak hrabia Władysław Zamoyski!

Zdarzało się, że rycerzy, których ideałem był wyciągać szablę dla dobrej sprawy, trochę przeceniano, nawet uwielbiano i ubóstwiano. Szlachetna przesada, łatwa do przebażenia! Dowodem na to hrabia Zamoyski. Przypominał on postacie, tych rycerzy swym charakterem, a nawet postawą zewnętrzną swą odwagą i energią bodaj nawet trochę, swoją porywcznością i gwałtownością przymiotami, które także leżały w tradycji dawnego rycerstwa. A zresztą któż jest bez wady?

Rycerzem był! Gdybym chciał pod koniec streścić

całą swoją myśl powiedziałbym: że w tym kraju rycerzy, jakim jest Polska, hrabia Władysław Zamoyski był pierwowzorem chrześcijańskiego rycerza. Mówię to na jego i waszą chlubę. Oby Bóg dał Polsce dużo takich rycerzy chrześcijańskich jak hrabia Władysław Zamoyski a tacy będą umieli obronić niepodległość co dopiero odzyskaną. A zarazem wyjdzie to na korzyść Europy, ludzkości i świętego naszego Kościoła.

Alfred BAUDRILLART.

Biskup Tytularny Himerji
Rektor Uniwersytetu Katolickiego
Członek Akademii francuskiej. —

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

ZWIĄZEK TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Zapowiadany zjazd konstytucyjny Związku towarzystw kościelnych polskich we Francji odbył się w Lens dnia 1-go listopada b. r.

Zjazd był imponujący. Stawiło się oprócz członków komitetu organizacyjnego pięćdziesięciu ośmiu delegatów reprezentujących 58 towarzystw lokalnych z różnych departamentów całej Francji, oraz reprezentacja Sokoła, Związku Robotników, Związku Śpiewaczego, przedstawiciele prasy polskiej, reprezentacji nauczycielstwa polskiego.

Po nabożeństwie w kościele polskim odprawionem przez Ks. Rektora Szymbora z Paryża i kazaniu wygłoszonem przez X. Prał. Helenowskiego z Bruay zaczęły się poważne obrady, które trwały od 11 godz. aż do 6 we wieczór.

Stwierdzono przedewszystkiem konieczną potrzebę stworzenia Związku. Jednomyślnie przyjęto wniosek, że Patronem całego Związku jest każdorazowy Rektor Misji Polskiej we Francji, a sekretarzem generalnym każdorazowy duszpasterz w Lens. Wybrano tymczasowy Zarząd, na którego czele stanął p. Szambelańczyk z Bruay jako prezes, sekretarzem został p. Zmny z Ostricourt, a skarbnikiem p. Kubiak z Lens.

Podziwem napełniał wszystkich duch narodowy i głębokie przywiązanie do wiary Ojców naszych we wszystkich przemowach delegatów.

Cała sympatja nasza jest po stronie Związku i życzymy mu z głębi duszy świetnego rozwoju i obfitych owoców w pracy.

POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW W OIGNIES

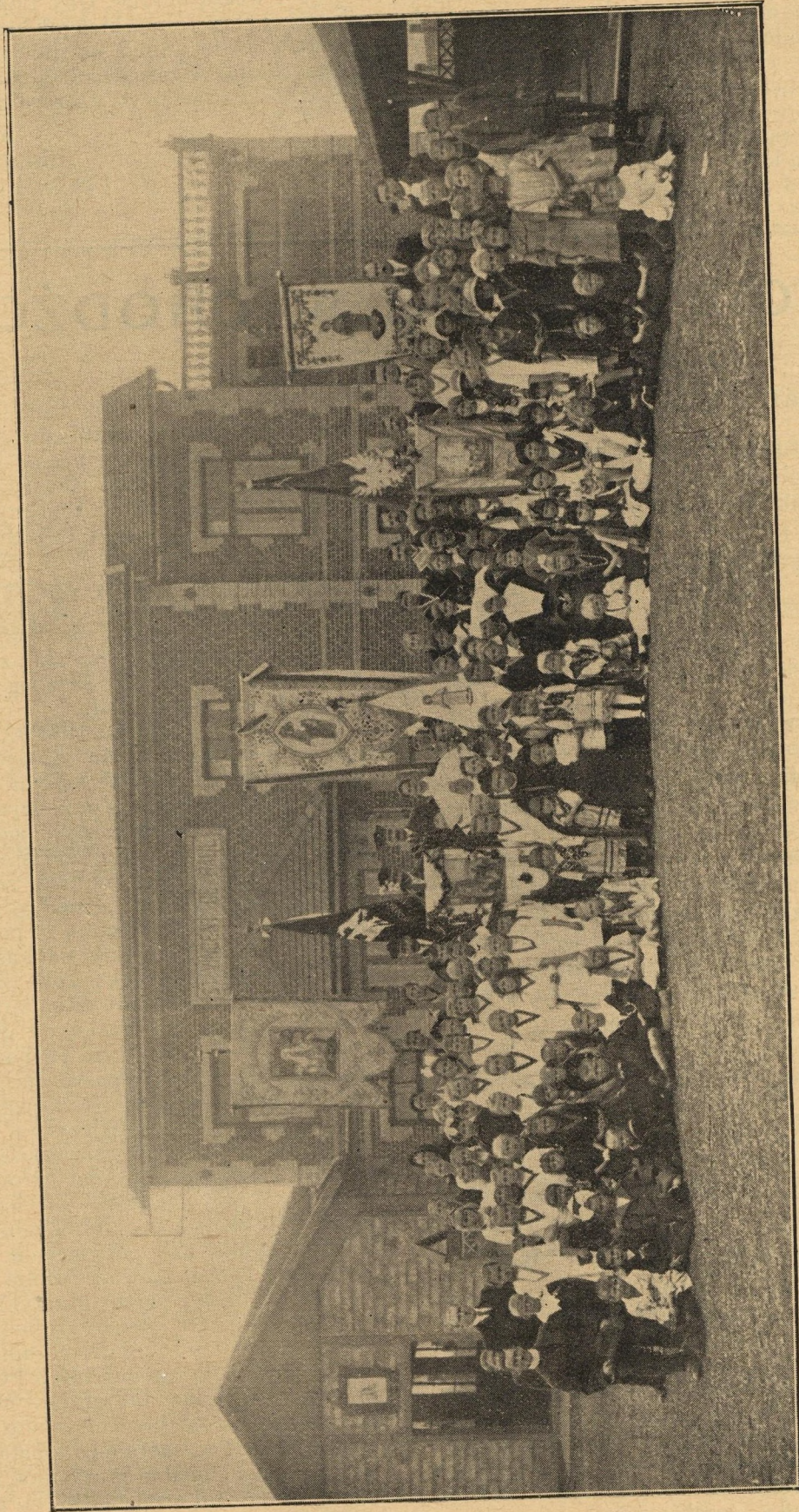
Zauważyliśmy, że w «Polaku» jest kącik i dla dzieci, dlatego prosimy Szanowną Redakcję, by nasz list też umieściła, bo chcemy wszystkim dzieciom, mieszkającym we Francji opisać jak piękną mieliśmy uroczystość dnia 28 września. Wakacje tego roku nie poszły u nas na marne. Co dzień popołudniu zbieraliśmy się w ochronce S. S. Miłosierdzia na katechizm, tak zwany patronarz, po którym aż do 7-mej wieczór bawiliśmy się na szerokim dziedzińcu w pilkę nożną. W tym czasie wolnym od nauki, zajęliśmy się szczególnie jedną myślą, że i my dzieci możemy coś dobrego zrobić dla Boga i bliźnich. Dowiedzieliśmy się na katechizmie, że są kraje i dzieci pogańskie, które nie znają jeszcze Pana Jezusa, żeby tym nieszczęśliwym dzieciom przyjść z pomocą, zawiązało się pośród nas Sto-

warzyszenie Św. Dzieciństwa, którego celem jest pomagać modlitwą, i drobnymi składkami tym biednym dzieciom pogańskim. Obecnie jest 300 członków. Stowarzyszenie dziewcząt zawiązało się jeszcze zeszłego roku. My chłopcy nie chcieliśmy zostać w tyle, jest nas 84 członków, dziewcząt w Oignies 156; w Libercourt dziewcząt 60, należących do tego Stowarzyszenia. Każde z tych trzech Towarzystw ma już dziś swój sztandar lub chorągiew. Na chorągiewkach dziewcząt są obrazy Dzieciątka Jezus pośród modlących się murzynków. My mamy sztandar z Dzieciątkiem Jezus, a na amarantowym tle ślicznego orła polskiego, co z samej Polski przyjechał.

W dniu 28 Września 1924 r., jak już pisaliśmy wyżej, odbyło się uroczyste poświęcenie tych trzech sztandarów naszego Stowarzyszenia św. Dzieciństwa. Widocznie i Dzieciątko Jezus musiało się cieszyć z tego bo dało nam dzień jasny, pogodny i w promieniach słońca błyszczwały nasze złociste sztandary. Wszystkie dzieci z okolicznych szybów zebrały się w ochronce S. S. Miłosierdzia i wypełniły ją po brzegi. Gdy dzwony zagrały w kościele, to znak że pochód nasz miał wyruszyć w drogę. Nadeszły na nasze powitanie i Towarzystwa miejscowe jak: Tow. św. Barbary i Bractwo Św. Różańca ze swymi sztandarami. Tak z pieśnią na ustach « Serdeczna Matko » z głębi serc płynącą, wyruszyliśmy w uroczystym pochodzie do Kościoła. Tam Ks. Proboszcz Masny poświęcił chorągwie i ze sztandarem w ręku powitał nowe Stowarzyszenie, by rosło na chwałę Boga i drogiej Ojczyzny. Potem wyszła uroczysta Suma z asystą, w czasie której mówił Ks. Knapik o celu i zadaniu naszego Stowarzyszenia. W czasie Mszy św. przystąpiliśmy do wspólnej Komunii św., a po jej skończeniu odmówiliśmy kolejno chłopiec i dziewczynka akt poświęcenia się Dzieciątku Jezus w imieniu całego stowarzyszenia św. Dzieciństwa. Akt ten odmówiliśmy przed ołtarzykiem Dzieciątka Jezus, umyślnie na ten dzień zrobionym, przybranym w kwiaty i zieleń, o które dzieci same się wystarały i przyniosły na swoją uroczystość. Po wyjściu z Kościoła mieliśmy wspólną fotografię. Wieczorem dnia tego odbyło się przedstawienie dane przez członków św. Dzieciństwa. Szczególnie podobała się wszystkim sztuka p. t. « Suema » biedna murzynka, porwana przez okrutnych Arabów od swej matki, ci, gdy zachorowała, wynieśli ją na cmentarz na pożarcie dzikim zwierzętom, skąd wyratowana dostała się do Misji Katolickiej.

Dochód z tego przedstawienia przeznaczyło nasze stowarzyszenie na biednych murzynków. Graliśmy jeszcze raz to samo w sali zebrań gorników polskich. Na zakończenie był szereg żywych obrazów, przedsta-

Poświęcenie sztandarów w Oignies



wiające św. Dzieciństwo Pana Jezusa w pracy i modlitwie. Dochód z tego zebrany posyłamy na zakład sierot polskich św. Kazimierza w Paryżu. Stowarzyszenie dziewcząt z Liber court dało też przedstawienie w następną niedzielę, z którego dochód złożono również na biednych murzynków. Pragnęlibyśmy, by ta nasza piękna uroczystość zachęciła i inne dzieci polskie na obczyźnie do utworzenia tego stowarzyszenia św. Dzieciństwa dla ratowania biednych duszyczek pogańskich dzieci.

Zasłamy od całego stowarzyszenia Św. dzieciństwa dla szanownej Redakcji « Polaka » wyrazy głębokiego uszanowania.

Nadzelator :
JAN ELSNER.

Chorąży :
FELIKS MICHAŁSKI.

Oignies, 20 Października 1924 roku
Składka na Zakład św. Kazimierza w Paryżu :

Chłopcy i dziewczęta z Oignies.....	182 fr.
Dziewczynki z Liber court	21 »
Razem.....	203 fr.

Kwota ta została już przez redakcyę przesłana do Zakładu św. Kazimierza.

Przyjazd nowego księdza

W tych dniach przyjechał z Poznania ksiądz Gorgo-

lewski dotychczasowy kapelan Wojsk polskich, ażeby poświęcić się pracy duszpasterskiej na wychodźstwie. Ksiądz Gorgolewski znany w kraju, ze swej pracy społecznej odda niewątpliwie duże usługi wychodźstwu polskiemu.

We środę nowy kapelan wyjeżdża do Notre - Dame gdzie zacznie swoją pracę. Szczęść Boże od Redakcji.

Powrót p. posła Chłapowskiego

Pan Poseł Alfred Chłapowski powraca w czwartek do Paryża. Poseł Chłapowski bawił parę tygodni w Polsce dla zdania sprawozdania ze swej pracy.

Odczyty Księdza Mahaya.

Ksiądz Machay pierwszy redaktor « Polaka we Francji » i znany działacz na emigracji polskiej we Francji bawi obecnie w Krakowie, gdzie wygłosił dwa odczyty o « Wychodźstwie polskim » we Francji. Prelegent dał obraz stosunków jakie panują na emigracji. W silnych słowach przedstawił ciężkie niejednokrotnie położenie robotnika polskiego we Francji i warunki w jakich pracują. Cieszymy się z odczytów Księdza Mahaya które sprostują mylnie opinie panujące w kraju o emigracji. Czas nareszcie aby całe społeczeństwo polskie zainteresowało się sprawą wychodźstwa.

HENRYK SIENKIEWICZ

BITWA POD GRUNWALDEM

(ciąg dalszy).

— W nich ! Bij !

Więc rycerze, pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnawszy przed się włócznie, ruszyli.

Lecz Litwa ugięła się przed straszliwą nawałą Niemców. Pierwsze szeregi, najlepiej zbrojne, złożone z możniejszych bojarów, padły mostem na ziemię. Następne zwarły się ze wściekłością z krzyżactwem, lecz żadne męstwo, żadna wytrwałość, żadna moc ludzka nie mogła ich od zguby i klęski uchronić. I jakże mogło być inaczej, gdy z jednej strony walczyło rycerstwo, całkiem zakute w stalowe zbroje, i na koniach stała osłonięnych, z drugiej lud, rosły wprawdzie i silny, ale na drobnych koniach i skórą jeno okrytych?... Próżno też szukał uporny Litwin, jak do skóry niemieckiej się dobrać. Sulice, szable, ostrza oszczepów, płaki, nasadzane krzemieniami lub gwoździemi, odbijały się tak o żelazną blachę jak o skałę, lub jak o mury zamkowe. Ciężar ludzi i koni gniódł nieszczęsne Witoldowe zastępy, cięły ich miecze i topory, bodły i kruszyły kości berdysze, tratowały kopyta końskie. Książę Witold daremnie ciskał w tę paszczę śmierci coraz nowe watahy, daremny był upór, na nic zaciekłość, na nic pogarda śmierci i na nic rzeki krwi ! Pierzchno naprzód Tatarstwo, Besaraby, Wołochy, a wrótce pękła ściana litewska i dziki popłoch ogarnął wszystkich wojowników.

Większa część wojsk pierzchna w stronę, jeziora Lubiech, i za nią pognały główne siły niemieckie, czyniąc kość tak straszną, że całe pobrzeże pokryło się trupami.

Druga atoli część wojsk Witoldowych, mniejsza, w której były trzy pułki smoleńskie, cofała się ku skrzydłu polskiemu, parta przez część chorągwi Niemców, następnie i przez te, które wracały z pogoniż Lecz lepiej zbrojni Smoleńszczanie skuteczniejszy stawiali opór. Bitwa zmieniła się tu w rzeź. Potoki krwi okupywały każdy krok, każdą niemal piędź ziemi. Jeden z pułków smoleńskich wycięto niemal co do nogi. Dwa inne broniły się z rozpaczą i wściekłością. Lecz zwycięskich Niemców nic już nie mogło powstrzymać. Niektóre ich chorągwie ogarnął jakby szal bojowy. Pojedynczy rycerze, bodąc ostrogami i wspinając rumaki, rzucali się naoslep ze wniesionym toporem lub mieczem w największą gęstwin, nieprzyjaciół. Cięcia ich mieczów i berdyszów stały się niemal nadludzkie, cała zaś ława, prac, tratując i miażdżąc konie i rycerzy smoleńskich przyszła nakoniec w bok czelnemu i walnemu hufcowi polskiemu, albowiem oba od godziny już przeszło zmagaly się z Niemcami, którym Kuno Liechtenstein przywodził.

Nie poszło tu tak łatwo Kunonowi, gdyż większa była równość broni i koni, a jednakie ćwiczenia rycerskie. Wsparły nawet Niemców « drzewa » polskie i odrzuciły ich w tył, zwłaszcza, że pierwsze uderzyły w nich trzy straszne chorągwie : krakowska, gończa z Jędrkiem z Brochocic, i nadworna, której Powala z Taczewa przewodził. Jednakże bitwa rozgorzała najprzerażliwsza dopiero wówczas, gdy po strzaskaniu kopij chwycono za miecze i topory. Tarcza uderzała wówczas o tarczę, mąż zwierzał się z mężem, padały konie przewracały się znaki, pękały pod uderzeniem brzeszczotów i obuchów hełmy, naramienniki, pancerze, oblewano się krwią żelazo, walili się z siodeł nakształt

Nowa Szkoła.

W Notre-Dame (Nord) w Compagnie Aniche, pod Douai powstała nowa szkoła polska dzięki inicjatywie Księdza Jagiełły. Pracuje w niej już cztery siły polskie, a mianowicie: Pani Wanda Nowojska, pani Jadwiga Terlecka, panna Tausch i pan Jan Cieślak. Szkoła jest otwarta od 15 sierpnia. Dzieci uczęszcza 550; najlepsza to oznaka jak palącą była potrzeba szkoły i szczęśliwy pomysł Księdza Jagiełły.

Budowa nowej szkoły.

W Des-Jardin (Nord) buduje się nowa szkoła. Mimo nieukończony budowy udziela w niej lekcji pan Michał Bąkowski. Tamtejsi Polacy rozpoczęli już starania o więcej sił nauczycielskich z powodu nadmiaru pracy dla jednego nauczyciela.

Szkoła w baraku.

W Vilemin (Nord) szkoła mieści się w okropnym baraku. Nauczycielem jest p. Wiącek, który z prawdziwym poświęceniem pracuje w bardzo ciężkich warunkach.

Polska siostra w Sin-le-Noble.

Siostra polska Wincenta bardzo dzielnie pracuje dla Polaków w Sin-le-Noble (Nord). Chodzi do chorych, przygotowuje dzieci do spowiedzi i komunji sw., gromadzi starsze dziewczęta polskie. Jest pierwszą ręką Księdza. Dochodzi nawet do Notre-Dame, Gayan, a nawet do Dechy i Waziers. Polacy z Notre-Dame chcą mieć koniecznie Siostrę Polską bliżej i wyłącznie dla siebie.

ODZNACZENIE

WŁADYSŁAWA MICKIEWICZA

W niedzielę 19 października odbyła się w mieszkaniu państwa Mickiewiczów wzruszająca uroczystość. Wzruszająca była nie tyle przez ową treść, ile raczej przez osoby w niej występujące. Bo oto minister Sikorski skorzystał ze swego pobytu w Paryżu, aby osobiście wręczyć czcigodnemu potomkowi wieszczu Adama odznaczenie, przyznane mu przez rząd polski. Władysław Mickiewicz otrzymał dyplom na członka honorowego korpusu weteranów polskich i potrójny krzyż waleczności.

W saloniku państwa Mickiewiczów zebrała się w porze południowej najbliższa rodzina, więc obok żony córki filomaty Malewskiego i córki Maryi Mickiewiczówny, brat Władysława, Józef Mickiewicz, emerytowany urzędnik prefektury Paryża, kilka osób z rodziny francuskiej po siostrze Adama Mickiewicza, a z zaproszonych dr. Kot, prof. Uniw. Jagiellońskiego, Zaleski, Paweł Kleczkowski, rzeźbiarz Blak i najbliżsi współpracownicy Władysława Mickiewicza z biblioteki polskiej Koczorowski i pani Monkiewiczówna. Minister Sikorski, przybył w towarzystwie pułkownika Kukowskiego i przemówił w gorących słowach do jubilata wspominał jego zasługi wobec powstańców z r. 1863; podkreślił gorącą chęć jubilata wzięcia czynnego udziału w powstaniu, czemu jednak przeszkodziło internowanie w Szwecji całej wyprawy pod dowództwem Łapińskiego, podniósł zasługi jubilata przez zebranie i wydanie dokumentów, odnoszących się do legionu polskiego we Włoszech, wreszcie odmalował niezmiernie zasługi Mickiewicza z ostatniej wojny światowej, gdzie staruszek w towarzystwie córki Maryi objeżdżał przez cztery lata obozy internowanych później jeńców, wy-

podciętych sosen witezie. Ci z rycerzy krzyżackich, którzy już pod Wilnem zaznali bitew z Polakami, wiedzieli, jaki to « nieużyty » « i natarczywy » jest ten lud, lecz nowaków i gości zagranicznych ogarnęło zrazu podobne do strachu zdumienie. Niejeden też wstrzymywał mimowoli konia, spoglądał przed się niepewnie, i nim się namyślił, co czynić, ginął pod ciosem polskiej prawicy. I równie jak grad sypie się niemiłosiernie z miedzianej chmury na łan żyta, tak gęsto sypały się ciosy okrutne, i były miecze, były oksze, były topory, były bez tchu i miłosierdzia, dzwięczały, jak w kuźniach, żelazne blachy, śmierć gasiła, niby wichur, żytowy, jęki rwały się z piersi, gasły oczy, a zbiegłe młodzieńcze głowy pogrążały się w noc wiekuiącą.

Leciały w górę skry skrzeseane żelazem, złamki drzewców, proporce, pióra strusie i pawie Kopyta rumaków osuwały się po krwawych, leżących na ziemi pancierzach i trupach końskich. Kto padł ranny, tego miądzły podkowy.

Lecz żaden jeszcze nie padł z przedniejszych rycerzy polskich, i szli przed się w zgiełku i ciasności, wykrzykując imiona swych patronów, lub zawołania rodowe, jak idzie ogień po suchym stepie, który pożera krze i trawy. Pierwszy tam Lis z Targowiska porwał mężnego komtura z Osterody Gamrata, który, straciwszy tarczę, zwinął w kłęb swój biały błaszcz koło ramienia i płaszczem się od ciosów zasłaniał.

Ostrzem miecza przeciął Lis płaszcz i naramiennik, odwalił od pachy ramię, drugim zaś pchnięciem przebił brzuch, aż ostrze w kość pacierzową, zgrzytnęło. Krzyknęli z trwogi na idok śmierci wodza ludzie z Osterody, lecz Lis rzucił się między nich, jak orzeł między żorawie, a gdy Staszko z Charbimowic i Domarat z Kobylan

skoczyli mu na pomoc, poczęli ich we trzech łuskać okropnie, jak niedźwiedzie łuszczą strąki, gdy się na pole zasiane młodym grochem dostaną.

Tamże Paszko Złodziej z Biskupic zabił sławnego brata Kunca Adelsbacha. Kunc, gdy ujrzał przed sobą wielkoluda z krwawym toporem w dłoni, na którym wraz z krwią przylepły kudły ludzkie, zląkł się w sercu i chciał w niewolę. Ale Paszko, nie dosłyszawszy go wśród wrzawy, podniósł się w strzemiączach i rozciął mu głowę wraz ze stalowym hełmem, jakby ktoś rozciął jabłko na dwoje. Wraz potem zgasił Locha z Meklemburgji i Klingensteina, i Szwaba Helmsdorfa z możnego hrabiowskiego rodu, i Limpacha z pod Moguncji i Nachterwitza też z Mogucji, aż wreszcie poczęli się cofać przed nim przerażeni Niemcy, w lewo i w prawo, on zaś bił w nich jak w wałącą się ścianę, i co chwila widziano go, jak wznosił się do cięcia na siodle, poczem widziano błysk topora i hełm niemiecki zapadający się w dół między konie.

Tamże potężny Jędrzej z Brochocic, złamawszy miecz na głowie rycerza, którymiał sowę na tarczy i przyłbicę w kształcie sowej głowy wykuta, chwycił go za ramię, skruszył je, i wydarłszy mu brzeszczot, zaraz go nim życia pozbawił. On również młodego rycerza Dynheima wziął w niewolę którego widząc bez hełmu, pożałował zabijać, gdyż ów prawie był dzieckiem jeszcze i dziecinnymi nań spoglądał oczyma. Rzucił go tedy Andrzej giermkom swoim, nie odgadując, że zięcia sobie bierze, albowiem rycerzyk ten córkę jego wziął później za żonę i nazawsze w Polsce pozostał.

Natarli atoli teraz ze wściekłością Niemcy, chcąc odbić młodego Dynheima, który z możnego rodu grafów nadreńskich pochodził, lecz przechorągiewni rycerze

szukując wszędzie Polaków, aby im ułatwić życie w niewoli dzięki swym stosunkom w rządzie francuskim.

Słowa ministra dziwnie ciepło brzmiały w tych czcigodnych ścianach, gdzie każdy sprzęt, każdy obraz, czy drobiazg nawet przypomina przeszłość tak wymownie, przeszłość, w której tyle osób przewinęło się przez ten salonik, tyle łez przelanych przy zajądaniu gorzkiego chleba na wygnaniu. Lecz prawdziwe wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy Władysław Mickiewicz, dziękując za pamięć wolnej ojczyzny, podniósł, że różnych generałów polskich widział w domu ojca i swoim. Pamięta jeszcze Skrzyneckiego, Dwernickiego, po roku 1831..., lecz w jakże innych okolicznościach wita obecnie generała wolnej, niepodległej ojczyzny...

Nie skończył starzec swej mowy, coś ścisnęło mu gardło, że słowa precyzyjnie się nie mogły, zato łzy trysnęły strumieniem z przybladłych nieco oczu. Zamiast słów uścisk długi, serdeczny był odpowiedzią i całą rozmową, ale tak wymowną, że nikt z obecnych oczu suchych nie miał. I przez chwilę zapanował w tych ścianach geniusz jasny narodu polskiego, który chciałby przygarnąć do siebie wszystkich rozproszonych synów. Daj Boże, jubilatowi, jak najdłużej cieszyć się z uznania ojczyzny.

PIERWSZA KOMUNJA ŚW. W NOTRE-DAME

Dnia 12 października r. b. przystępowały dzieci z Notre-Dame (Nord) do pierwszej komunji św. Dzieci te w liczbie 60 do pierwszej komunji św. i 60 które zeszłego roku u pierwszej komunji św. były, zebrały się o godz. 8-mej rano w miejscowej szkółce polskiej, gdzie do godz. 8,30 śpiewały pieśni kościelne przygotowane do komunji św. O godz. 8 ½ przybył miejscowy Ksiądz Jagiełło, za którym cały orszak ruszył do

miejscowego kościołka. Przodem szła miejscowa orkiestra, następnie Ksiądz Jagiełło, za nim sztandar tow. św. Józefa, a następnie postępowały dzieci przystępujące do pierwszej komunji św., którym asystowały małe dziewczynki, jako aniołki. Razem z nimi szli chłopcy starsi którzy tworzyli szpaler dzieciom idącym do komunji św.

W czasie pochodu zagrała orkiestra marsza polskiego, a następnie odśpiewały dzieci pieśń « Kto się w Opiekę ». Przybyto do kościoła; tam zasiadły się dzieci na przygotowanych już miejscach. Na początku mszy św. odśpiewały dzieci « Veni Creator ». W czasie kazania przemówił Wielebny Ksiądz Jagiełło do dzieci o znaczeniu dnia tego dla nich, a następnie przymomnił i wszystkim starszym dzieciom przystępowania do pierwszej komunji św. Po kazaniu odmówił Ksiądz modlitwy przed komunją św. wspólnie z dziećmi. Następnie w ciągu nabożeństwa odmawiały dzieci wspólnie z miejscową Siostrą modlitwy, a przed komunją zaśpiewały pieśń « O święta uczto » — Do komunji świętej przystępowały dzieci w porządku: po 6 kolejno. Po komunji św. odmówiono modlitwy i zakończono nabożeństwo pieśnią « Boże coś Polskę ». Po nabożeństwie przybyto do szkoły gdzie odbyła się wspólna fotografja.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW. W DOURGES

Dnia 28 Września rb. odbyła się uroczysta pierwsza Komunja św. dzieci polskich kolonji Dourges (Pas-de-Calais), przygotowanych przez bawiącego tutaj przez czas wakacji X. Kowalskiego, za dzielną pomocą i współpracą pań Droszyńskiej i Chmielewskiej, nauczycielek polskich w Dourges.

Rano 8 ½ zgromadziły się dzieci na placu kompanji i w pochodzie ruszyły do Kościoła. Gmina Dourge

Sumyk i Nadbroża, i dwaj bracia z Płomykowa, i Dobko Ochwia, i Zych Pikna osadzili ich na miejscu, jak lew osadza byka i odepchnęli ku chorągwi świętego Jerzego, szerząc wśród nich zgubę i zniszczenie.

Zaś z rycerskimi gośćmi starła się chorągiew królewska nadworna, której Ciołek z Żelichowa przywoził. Tam Powala z Taczewa, siłę nadludzką mający, obalał ludzi i konie, kruszył żelazne hełmy, jak skorupy jaj, bił sam jeden w całe gromady, a obok niego szli Leszko z Goraja, drugi Powala z Wynucza i Mścisław ze Skrzywna, i dwóch Czechów: Sokół i Zbislawek. Długo toczyła się tu walka, gdyż na tę jedną chorągiew uderzyły trzy niemieckie, lecz gdy dwudziesta siódma Jaska z Tarnowa przyszła jej w pomoc, siły zrównały się mniej więcej, i odrzucono Niemców prawie na pół strzelenia z kuszy od miejsca, w którym nastąpiło pierwsze spotkanie.

Lecz jeszcze dalej odrzuciła ich wielka krakowska chorągiew, której sam Zyndram przywoził, a na czele, między przedchorągiewnymi, szedł najstraszniejszy ze wszystkich Polaków: Zawisza Czarny herbu Sulima. W pobok walczyli brat jego Farurej i Florjan Jelitzek z Korywnicy, i Skarbek z Gór, i właśnie ów sławny Lis z Targowiska, i Paszko Złodziej, i Jan Nałęcz, i Stach z Charbimowic. Pod okropną ręką Zawiszy ginęli bitni mężowie, jakby w tej czarnej zbroi sama śmierć szła im naprzeciw, on zaś walczył z namarszczoną brwią i ściśniętymi nozdrzami, spokojny, uważny, jakby zwykłą odbywał robotę; czasem równo poruszał tarczą, odbijał cios, lecz każdemu błyskowi jego miecza odpowiadał krzyk straszny porażonego męża, a on nie oglądał się nawet i szedł, pracując, naprzód, jak czarna chmura, z której co chwila piorun wypada.

Poznańska chorągiew, mająca w znaku orła bez ko-

rony, walczyła też na śmierć i życie, a arcybiskupia i trzy mazowieckie szły z nią w zawody. Ale i wszystkie inne przesadzały się wzajem zawziętości i natarczywem męstwem. Z sieradzkiej młody Zbyszko Bogdańca rzucał się jak dzik, w najgęstsze tłumy, zaś przy boku jego szedł stary straszny Maćko, walcząc rozważnie, jak walczy wilk, który inaczej niż na śmierć nie ukąsi.

Szukał on wszędy oczyma Kunona Liechtensteina, ale nie mogąc go w tłoku dostrzedz, upatrywał tymczasem innych, takich, którzy świetniejsze mieli na sobie zbroje, i nieszczęsny był każdy rycerz, któremu się z nim spotkać przyszło. Niedaleko od obu rycerzy Bogdańskich, ciskał się nieznośnie złowrogi Człan z Rogowa. Po pierwszym spotkaniu rozbito mu hełm, więc walczył teraz z gołą głową, strasząc swą zakrwawioną włochatą twarzą Niemców, którym się zdało, że nie człowieka, ale jakąś poczwarę leśną mają przed sobą.

Jednakże setki, a potem tysiące rycerzy zaległy z obu stron ziemię, aż wreszcie pod razami zaciekłych Polaków poczęła się chwiać niemiecka nawała, gdy w tem zaszło coś takiego, co losy całej bitwy mogło w jednej chwili przeważać.

Oto wracając z pogoni za Litwą, rozgorzałe i upojone zwycięstwem chorągwie niemieckie uderzyły w bok polskiego skrzydła.

Sądząc, że wszystkie wojska królewskiej już rozbite i bitwa stanowczo wygrana, wracały one w wielkich bezładnych gromadach, z krzykiem i śpiewaniem, gdy nagle ujrzały przed sobą srogą rzeź Polaków prawie już zwycięskich, ogarniających zastępy niemieckie.

Więc Krzyżacy, zniżając głowy, spoglądali ze zdumie-

zakazała była wszelki udział sztandarów i rodziców w pochodzie!

Za to przy progu świątyni witano dzieci po polsku. Sokół z sztandarem stanął na « Baczość », rodzice mogli dołączyć się do dzieci swych i po zaśpiewaniu pieśni « Kto się w Opiekę » ruszyła procesja prowadzona przez naszego polskiego duszpasterza w towarzystwie miejscowego proboszcza. Przybył też sam Naczelny Dyrektor kopalni z córeczką. Podczas Mszy św. wykonało miejscowe Kółko śpiewackie « Harfa » szereg polskich pieśni w sposób bardzo artystyczny i piękny. Po ewangelji św. przemówił Ks. Kowalski o znaczeniu dnia pierwszej komunji św. i odebrał od dzieci przysięgę wierności wobec Pana Jezusa i Kościoła Katolickiego. Wzruszającą była chwila, kiedy to dzieci nasze po raz pierwszy przyjęły Komunię św., wiele z nich razem z rodzicami, którzy w ten sposób najlepszy dzieciom sprawili podarunek.

Po Mszy św. odbyło się skromne lecz bardzo serdeczne przyjęcie dzieci, przygotowane przez Komitet miejscowych Towarzystw Polskich. Wprowadzono Dzieci uroczysto pod eskortą « Sokółów ». Jako pierwsze przywitał X. Kowalski Pana Dyrektora, który po krótkim i serdecznym podziękowaniu wręczył dzieciom pamiątki z ramienia Zarządu Kopalni. Potem odbyła się wspólna kawa; przygotowana staraniem Towarzystwa Polek; nastrój był bardzo serdeczny.

Po kawie X. Kowalski wręczył dzieciom obrazy pamiątkowe, a p. Prezes komitetu Towarzystwa w Dourges wręczył każdemu dziecku premję ofiarowaną przez ów Komitet. Zarazem odbyło się pożegnanie X.

niem przez kraty przyłbic na to, co się dzieje, a potem, jak który stał, wbijał koniowi ostrogę w boki i puszczał się w zamęt bojowy.

I tak gromada uderzała po gromadzie, aż wkrótce tysiąca ich zwały się na znużone walką chorągwie polskie. Krzyknęli Niemcy radośnie, widząc przybywającą pomoc, i z nowym zapalem poczęli bić Polaków. Okropna bitwa zawrzała na całej linii, ziemia spłynęła potokami krwi, zachmurzyło się niebo i odezwały się głucho grzmoty, jakby sam Bóg chciał mieszać się między walczących.

Lecz zwycięstwo poczęło chylić się ku Niemcom... Już, już wszczynala się zamieszka w ławie polskiej, już rozszalałe w boju zastępy krzyżackie poczęły jednym głosem śpiewać pieśń tryumfu:

« *Christ ist erstanden!...* »

.....

W wtem stało się coś jeszcze okropniejszego.

Oto jeden leżący na ziemi Krzyżak rozpruł nożem brzuch konia, na którym siedział Marcin z Wrocimowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki żelaznych ramion wyciągnęło się po nią, a ze wszystkich piersi niemieckich wyrwał się ryk radości. Zdało im się, że to koniec, że strach i popłoch ogarną teraz Polaków, że już uciekających tylko przyjdzie im ścigać i wycinać.

Ale oto właśnie czekał ich straszny i krwawy zawód.

Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą, jak jeden mąż, wojska polskie, na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpacz był nie strach, ale wściekłość. Rzekłbyś, żywy ogień spadł na pancerze. Rzucili się jak lwy rozżarte ku miejscu najstraszniejsi mężowie obu armji, i rzekłbyś, burza rozpetęła się koło cho-

Kowalskiego, który opuszcza Dourges, by udać się w dalszą podróż do robotników rolnych.

Po południu odbyło się nabożeństwo dziękczynne, a nazajutrz dużo dzieci podziękowało przez ponowną Komunię św. Jezusowi za łaskę wyświadczoną.

Dzień napewno pozostanie wszystkim uczestnikom w nader miłej pamięci. Podziękowanie szczególne należy się paniom nauczycielkom za tak wydatną pomoc i podjęcie tylu trudów oraz Członkom Komitetu Miejskowego. Towarzystwu Polek, Kółku śpiewackiemu i Sokolowi, które się ofiarną współpracą przyczyniły do upiększenia najszcześniejszego dnia naszych dzieci.

KONSULAT GENERALNY POLSKI W PARYŻU

podaje niniejszem do wiadomości co następuje:

1) Wszyscy mężczyźni Polacy urodzeni w roku 1903 winni się zgłosić osobiście do rejestracji wojskowej bez względu na to kiedy i w jakim celu przyjechali do Francji.

2) Rejestracja rozpoczyna się z dniem 3 listopada a kończy z dniem 31 grudnia 1924 r. Zgłoszenia po 31 grudnia nie będą uwzględniane.

3) Powyższy komunikat dotyczy zamieszkałych w okręgu konsularnym Konsulatu Generalnego Polskiego w Paryżu.

4) Zgłaszając się należy przedstawić wszelkie dowody osobiste.

5) Gdyby zainteresowany z ważnych powodów nie

ragwi. Ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny. a w tym wirze śmigły ramiona, szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, łoskot, jęki, dziki wrzask wyrzynanych mężów, zwały się a jeden przeokropny głos, taki, jakby potępieńcy odezwali się nagle s głębi piekła. Wstała kurzawa, a z niej wypadły tylko osłepłe z przerażenia konie, bez jeźdźców, z krwawami oczyma i rozwianą dziko grzywą.

Lecz trwało to krótko. Ni jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, i po chwili powiała znów nad polskimi zastępami odbita chorągiew. Wiatr poruszył ją, rozwinął, i roskwitła wspaniale, jak olbrzymi kwiat, jako nadziei i jako znak gniewu Bożego dla Niemców, a zwycięstwa dla polskich rycerzy.

Całe wojsko powitało ją okrzykiem tryumfu i uderzyło z taką zapamiętałością w Niemców, jakby każdej chorągwi przybyło we dwójnasób sił i żołnierzy.

A Niemcy, bicia bez miłosierdzia, bez wytchnienia, bez takiej nawet przerwy, jakiej piersiom trzeba dla złapania oddechu, parci ze wszystkich stron, naciskani, rażeni nieubłaganie ciosami mieczów, siekier, toporów, maczug, poczęli znów chwiać się i ustępować. Tu i ówdzie ozwały się głosy o litość. Tu i ówdzie wypadał z zamętu jakiś zagraniczny rycerz z twarzą zbiebiałą ze strachu i zdumienia, i uciekał w zapamiętaniu, gdzie go niósł niemniej przerażony rumak. Większość białych płaszczów, które na zbrojach nosili bracia zakonnicy-żelaza już na ziemi.

Więc ciężki niepokój ogarnął serca przywódców krzyżackich, gdyż zrozumieli, że cały ich ratunek tylko w Mistrzu, który dotychczas w pogotowaiu stał na czele szesnastu odwodowych chorągwi.

On zaś, patrząc z góry na bitwę, zrozumiał także, że chwila nadeszła, i ruszył swe żelazne hufce tak, jak wichur porusza ciężką, niosącą kłęskę chmurę gradową.

mógł przybyć osobiście winien on zgłosić się piśmiennie do Konsulatu Generalnego nadsyłając równocześnie swój paszport.

poza tem ZGŁOSZENIE TO WINNO ZAWIERAĆ:

- a) dokładną datę wysłania listu
- b) dokładny adres nadawcy
- c) 1 fr. 50 ct. w znaczkach listowych na kosztą dwurazowej korespondencji.

DEPARTAMENTY (POWIATY) KONSULATU POLSKIEGO W PARYŻU

Każdy Polak na obczyźnie pamiętać powinien o tem, do którego okręgu konsulatu polskiego należy. Podajemy poniżej departamenty okręgu paryskiego.

DO OKRĘGU KONSULARNEGO

KONSULATU GENERALNEGO POLSKIEGO W PARYŻU

należą następujące departamenty:

Seine	Aube	Sarthe
Seine-et-Marne	Somme	Vendee
Seine-et-Oise	Somme	Indre
Marne	Yonne	Indre-etLoire
Oise	Loire	Vienne
Haute-Marne	Cher	Maine-etLoire
Aisne	Loire-etCher	Loire-etInferieure
Ardenes	Eure-et-Loir	Deux-Sevres

Niechże Polacy zawsze dowiadują się dokładnie, w którym departamencie jest ich miejsce pracy, a według tego będą wiedzieć, czy należą do konsulatu paryskiego. Departament znaczy prawie tyle, co w Polsce powiat.

KOMUNIKAT KONSULATU R. P.

W LILLE

Konsulat R. P. w Lille zawiadamia, że stosuje obecnie dla obywateli polskich emigrantów-robotników następujące taksy konsularne:

- 1) za poświadczenie odpisu osób prywatnych 16.75
- 2) za poświadczenie dokładności i tłumaczenia za pierwszy arkusz 16.75

- za każdy następny 8.35
- 3) za wniesienie podania za pierwszy arkusz 16.75
- za każdy następny 8.75
- za każdy załącznik 3.35
- 4) za legilizacje lub poświadczenie dokumentu i podpisu 33.50
- 5) za wystawienie paszportu z ważnością na rok 83.50
- 6) za przedłużenie paszportu na rok 83.50
- 7) za wizę 83.50
- 8) za świadectwa wszelkiego rodzaju, prócz wymienionych w pozycjach poprzednich jak np. certificat de coutume 33.50

Utrzymujący żonę i 3 dzieci, które nie przekroczyły 14 roku życia przy przedłużeniu paszportu, udziałaniu wizy, oraz przy wystawianiu paszportu nowego płaci fr. 42., t. j. 1/4 ogólnej taryfy konsularnej, ci zaś, którzy mają na swem utrzymaniu żonę, i 6 dzieci, które nie przekroczyły 14 roku życia, są zwolnieni od uiszczenia opłat skarbowych przy przedłużaniu paszportów, udzielaniu wiz i wystawianiu paszportów nowych.

W obu wypadkach należy bezwzględnie przedłożyć odnośne poświadczenie urzędowe i to: jeśli rodzina mieszka w Polsce od władz krajowych w Polsce, jeśli zaś we Francji od władz francuskich.

Przyznaje się zniżki także i tym którzy dłuższy czas nie pracowali z przyczyn od nich nie zależnych np. choroby, należy jednak w danym wypadku przedłożyć odnośne poświadczenie wystawione przez urząd kompetentny.

Przy wystawianiu paszportów nowych pobiera się obok podanej taksy konsularnej fr. 5, tytułem zwrotu kosztów za książeczkę paszportową.

Konsulat nadto zawiadamia, że opłata za złożone podanie o nadanie obywatelstwa polskiego wynosi fr. 25 i opłatę tę wpłacają petenci przy składaniu podania, po załatwieniu przychylnym podania otrzymują petenci akt nadania obywatelstwa polskiego, za który stemplowa opłata wynosi 50 zł. p., dla robotników-emigrantów zniżona została na 20 fr. *Kierownik Konsulatu w Lille.*

Nasze Odpowiedzi

W. F. Mazieres. — Odebraliśmy 5 fr. do końca r. należy się jeszcze trzy fr.

L. M. Crisy-Bulet. — Dziękujemy bardzo za uznanie dla naszego pisma. Prenumerata zagr. wynosi 48 fr. na ro. Co do papierów to prosimy się zwrócić do Konsulatu, 4, rue Theophile Gautier, Paris 16°.

A. K. au Hesue. — Wysyłki gazet nie wstrzymaliśmy, wysyłamy regularnie.

M. M. Touche du Puits-Cosmes. — Posad na razie nie mamy, prosimy się zwrócić do Opieki polskiej, Protection Polonaise, 8, Quai d'Orleans Paris IV.

H. L. Vilette. — Pieniądze za książki otrzymaliśmy 1/9 1924. r.

S. K. chez M. Bolotte a Trocheres. — Książki «Deklamator polski» nie posiadamy na składzie.

W. J. Ferme de l'Epine. — Odebraliśmy 20 fr. 24/10; w sprawie zwrotu kosztów poniesionych przy położeniu żony, prosimy się zwrócić do Konsulatu Polskiego w Paryżu, 4, rue Theophile Gautier.

Ch. K. Corbiel. — Prosimy nie robić żadnych starań, ponieważ wyjazdu do Ameryki są wstrzymane.

J. J. Gennes Ivergny. — Co do wysyłki ubrania to proszę dowiedzieć w Polsce w województwie co wolno wysłać i w jaki sposób.

G. J. — le Hamel. — 8 fr. otrzymaliśmy i «Polaka we Francji» nadal wysłać będziemy.

L. P. — La Conge. — Abonament «Polaka» zapłacony teraz do końca roku.

J. P. — Clinique a Dijon. — Mamy tylko «Modlitewnik parafjalny», kosztuje 10 fr. z przesyłką. Pieniądze należy zawsze przysyłać z góry. Abonament zapłacony do końca roku.

J. B. — Lens. — Niestety! tego już wiedzieć nie możemy, prosimy się zwrócić do dyrekcji kolei państw. w Polsce.

Parafja Cernay-S. et O. — Narazie ksiądz polski nie może do Was przyjechać, będzie ogłoszone w «Polaku» kiedy przyjedzie.

G. F. — Marles-les-Aisnes. — Owszem odebraliśmy, za ofiarę serdeczne «Bóg zapłać».

Z Bolszewickiego raj

Z własnych przeżyć Księdza Prałata Łódzia-Trockiego

Wszecławiatowa wojna zastała mnie we Francji, ale jako obywatel rosyjski, starałem się przedostać do Rosji, co z pewnymi trudnościami po kilku miesiącach mi się udało. Po ośmiu latach pobytu w tym kraju wszelkich możliwości przez Polskę i Francję przedostałem się do Ameryki. Podczas pobytu w Rosji przebywałem najdłużej w Kijowie, ale zmuszony byłem być na Kaukazie, w Krymie, Odesie, w Petersburgu, czyli od południa do północy Rosji.

Nigdy nie miałem zamiaru o stosunkach tamtejszych pisać, ale zachęcany przez wielu kreślę tych kilka obrazków z bieżącymi tam stosunkami.

Rosja obecna to tajemniczy sfinks dla innych narodów

Sfinks niezmiernie ciekawy bo chodzi tu o naród bardzo liczny o kraj bogaty wyjątkowo w naturalne bogactwa, o rezultaty karkołomnych zastosowań w zakresie życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i religijnego. Każdy inteligent powinien zdawać sobie sprawę, co w tym wielkim kraju się dzieje. Mądry z cudzego doświadczenia się uczy!

W rzeczywistości ogół pism europejskich, zbyt mało zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy w Rosji. Podróżować po Rosji jest absolutną niemożliwością, a ci nieliczni, którzy tam przybywają za zgodą bolszewików, są albo ich sympatykami bezkrytycznymi, albo są przez ich opłacanymi dla reklamy, albo inni znowu, którzy się obowiązują po spełnieniu swojej misji żadnych wiadomości nie rozgłaszać, — a wszyscy razem są postawieni w takich warunkach, że tylko to mogą zobaczyć, co im bolszewicy pozwolą. Ci zaś, którzy się stamtąd wyrwą po latach cierpień, pragną o tem zapomnieć, ran gojących się nie otwierać, radzi zapomnieć o czarnej tej zmurze.

Niema na kuli ziemskiej zakątka tak nieznanego, jak to największe prawie państwo na świecie.

Patryjotyczny nastrój w czasie wojny stale paraliżowały wpływy i agitacje Niemców. Aby oddzielić Rosję od Ałlantów.

Niemcy zapraszali żołnierzy rosyjskich do swoich okopów

wywieszali ogłoszenia: « Precz z wojną », « Braterstwo ludów », « Pokój bez aneksji i kontrybucji », oraz szerzyli przez płatnych agitatorów ogromną dezorganizację we wojsku.

Przyjazd do Rosji Lenina i Trockiego przysłanych przez Niemców w wagonie oplombowanym i ich demagogiczne wezwania do żołnierzy do rozejścia się z frontu otwały przed Niemcami niemal całą Rosję. Po ugodzie w Brześciu Litewskim, gdzie przekreślono raz na zawsze wszelkie obietnice obłudne dla Polaków — Niemcy okupowali całą południową Rosję wraz z Krymem i Kaukazem. Niemcy upadli, bolszewicy ogniem i mieczem stali się panami Rosji, po zwycięstwach nad Kozłakami. Denikiem i Wranglem, Judeniczem, ... którzy upadli nie tyle z powodu braku sił bojowych, jak raczej przez wewnętrzną dezorganizację. Gdy wojska Denikina były w Kijowie, osobiście poznałem wybitnych generałów i pułkowników i. ze zdziwieniem nieraz od nich słyszałem, że wojska ich do Ałlantów więcej już ufności nie mają, że Wranglem zamiast Denikina obierają za wodza, jako chętniejszego dla Niemców, że wojska nie-

mieckie za parę tygodni na pomoc im przyjdą, że wojna już dokuczyła i sam byłem świadkiem, jak bez boju aż do Krymu się cofnęli. Podobne intrygi były wśród wodzów ukraińskich.

Od czego pochodzi słowo bolszewik?

Słowo bolszewicy pochodzi od wyrazu rosyjskiego « bolsze », to jest więcej, co ma znaczyć, że partja bolszewicka daje więcej praw, wolności i szczęścia, niż inne partje socjalistyczne. « Sowiet » oznacza rząd robotników i włościan. Bolszewicy wbrew wszelkiej zasadzie wolności porwali władzę w swe ręce w chwili, gdy zobaczyli, że wolne wybory do konstytuandy dały im nikłe wyniki, posłom do Konstytuandy nie dopuścili się zebrać. Przewódcy bolszewizmu w olbrzymiej większości są obcych narodowości. Bolszewizm nie jest przejawem rosyjskim, jest internacjonalnym.

Przodują w rządzie w Moskwie i na prowincjach żydzi

ale są tam osobniki ze wszystkich narodów, jak Węgrzy, Niemcy, Łotysze, Polacy, Francuzi.

Ludem rosyjskim, z natury biernymi powolnym, owładniali awanturnicy i najciemniejsze indywidua internacjonalu z całego świata. Zręczni agitatorzy po mistrzowsku grają na niskich instynktach tłumu, podsycając szczególnie chciwość i pychę, obiecując nieosiągalne szczęście na ziemi, czyli « gruszki na wierzbie. » — w najrozmaitszy sposób tłumi zwodzą.

Duszą, energią i całą siłą bolszewizmu w Rosji jest Lejba Bronstein, żyd, który przybrał nazwisko Leon (« Lew ») Trocki

Wszyscy najgłówniejsi przewódcy ruchu bolszewickiego w Rosji noszą przybrane nazwiska o brzmieniu rosyjskim lub polskim, żeby uchodzić za ludzi miejscowych i mieć przeto więcej zaufania.

Lejba Bronstein przywłaszczył sobie nazwisko mego brata Romana Trockiego jeszcze przed kilkunastu laty. Mój brat Roman Trocki był w Szwajcarii przez dłuższy czas redaktorem pisma społecznego po polsku i napisał kilka dzieł w języku rosyjskim w kierunku wybitnie demokratycznym, czem zdobył sobie sławę i zaufanie młodzieży rosyjskiej i polskiej w Szwajcarii. Zapoznał się z nim lejba Bronstein, którego już samo nazwiskobyło przeszkodą do wpływów wśród Rosjan, uciekł się do defraudacji nazwiska mego brata młodszego i zaczął się podpisywać nazwiskiem Trocki Semickie brzmienie Lejba przemienił na rzymskie Leon. Widziałem w gazetach przed kilkunastu laty ogłoszenia, gdy byłem w Szwajcarii, a podróżowałem wiele w życiu, — przestrzegające, że Bronstein podpisuje się jego nazwiskiem, że nie z nim wspólnego nie ma i że za to wytacza mu proces. Brat mój dobrze go znał osobiście z czasów pobytu swego w Szwajcarii, a potem kilkakrotnie się z nim widział za czasów rządów Kiereńskiego, w Petersburgu. Pewnego dnia podłuższej rozmowa z Bronsteinem mówił mi brat, że Bronstein planuje obalić Kiereńskiego i choćby przez morze krwi musi władzę całkowicie osiągnąć i zaprowadzić rząd własny, zemści się, choćby mu przypadło w tem zburzyć Rosję. Do wszystkiego co rosyjskie żywił okrutną nienawiść, zniszczenie uważał za swój ideał. Człowiek to zdolny, sprytny, wymowny i szczególny znawca nizin i mętów duszy dudzkiej. W krótkich sło-

wach scharakteryzować go można: (artysta zła i przewrotności). Jego piekielne odezwy wstrząsają niskie instynkta, on na nich gra, nimi wstrząsa, prowadzi, kieruje. Odwołał żołnierzy rosyjskich z frontu niemieckiego aby rozpocząć wojnę domową, okrutną i bez przerwy, bo wewnętrzna wojna w Rosji jest stałym faktem. Odwołał miliony od chwalebnej wojny z Aljantami, aby uderzyć na Polskę, a w tem powiedział im wyraźnie: » « Bolszewizm to wojna klasowa », i to im powtarza wciąż, do wojny nawołuje, nie zważając, że miliony umiera z głodu, do wojny ciągle się przygotowują. Kto nie jest w wojsku czerwonym lub na urzędzie niech nie je. Takie jest hasło, rozkaz Trockiego, taka jest rzeczywistość ». Tylko wojskowi i urzędnicy czerwoni mają prawo do « payok » pajka, oznaczającego bilet nadający prawo do otrzymania prowiantu żywnościowego. Miliony ludzi giną z głodu, widziałem jak bolszewicy się z tego śmieją. Trocki minister wojny a właściwie czerwony car to człowiek, który z całą świadomością Rosję niszczył, chciał tego i dokonał tego. Mieszka w starym Kremlu carów rosyjskich, w otoczeniu jego Rosjan prawie niema, straż składa się przy nim przeważnie z żydów i Chińczyków, bogato opłacanych. Przygotowuje się i spodziewa się oświadczyć światem całym.

Lenin stosunkowo bardzo mało znaczy, szczególnie od czasów gdy został postrzelony kulą, jest on sztucznie zrobiony wielkim człowiekiem przez agitację i pokazywany tłumom jako bożek demokratyzmu. Wygłaszał do tłumów mowę o przeprowadzonych eksperymentach, tłumacząc, że to co było robione, było błędem, — zaczął się to robić inaczej i tak w koło. Ponieważ błędów było od początku aż do obecnej chwili jeden za drugim, chłop rosyjski stracił już wszelkie zaufanie do bolszewizmu. Książki o Leninie, portrety jego ogromnie są rozszerzane przez agitację, przedstawiające go jako największego dobroczyńcę świata. (Lenin to fanatyk, maniak w ręku sprytnego Trockiego), uważan wśród bolszewików jako patriarcha i największa powaga bolszewizmu. Znam ludzi, którzy osobiście go dobrze znali nie tylko z życia urzędowego, ale i z codziennych towarzyskich stosunków. Lenin jest człowiekiem z typu średniowiecznych inkwizytorów, spokojnie i z rezygnacją patrzącym na nieprzeliczone ofiary, z myślą fanatyczną, że dla osiągnięcia wielkich zadań rewolucji te ofiary być muszą.

Przewodcy bolszewizmu na ogół, to są błagierzy oszukańcy, wrogowie ludu rosyjskiego i całego ustroju chrześcijańskiej kultury. Po ograbieniu prywatnych i państwowych dóbr Rosji oni są w posiadaniu olbrzymich bogactw, wówczas, gdy miliony ludzi ginie z głodu.

POSZUKIWANIA

Stefan Kubak, chez Mr. Bolotte a Trochers par Mirabeau sur Béze (Côte d'Or) poszukuje brata swego ciotecznego Marcjána CHATAJA.

Marcjan Józef, a Beacourt, rue de l'Eglise — Terre de Belfort — poszukuje Edmunda Bednarskiego; który cośkolwiek o nim wiedział niech doniesie pod wyżej podanym adresem.

Jawłocha Kyryluk, chez Mr. Lensive, Beaumont par Bellencombre (S. inf.) poszukuje brata swego Wasyla Kyryluka.

Jan Wyczesany, chez Mr. Sainte Beuve a Thillay par Gonesse. (Seine et Oise) prosi osoby któreby, wiedziały o pobyciu żony jego i dzieci, by niezwłocznie o tem doniosły pod podanym adresem. Żona wyjechała z Lens 2 października niewiadomo dokąd.

ZBLISKA I ZDALEKA

Z POLSKI

Wiadomości z Polski na ogół pomyślne. Utrzymał się przy rządzie dotychczasowy gabinet z panem Władysławem Grabskim na czele, a w głosowaniu otrzymał nawet dużą większość głosów. Jakaż stąd korzyść, iż dotychczasowy rząd pozostał przy władzy? — Korzyść polega na tem, iż nadal będą rządzić ci ludzie którzy mieli czas zaznajomić się z sztuką rządzenia i którzy potrafią w ten sposób zapewnić polityce państwowej ciągłość i jednolitość.

Napady band zorganizowanych przez bolszewików na kresach, nieurodzaj i bezrobocie stanowią prawdziwą bolączkę naszego państwa. Dzięki jednak energicznemu zorganizowaniu administracji i policji na kresach udało się rządowi ograniczyć znacznie ilość napadów. Przeciwno nieurodzajowi walczy rząd przez zakaz wywozu zboża z kraju i przyznanie trzech milionów złotych na zakupno brakującego.

Złoty polski dalej utrzymuje się na tym samym poziomie czem imponuje cudzoziemcom.

W zakresie polityki zagranicznej odnieśliśmy znaczne sukcesy. Posądzano dotąd Polskę w Europie, iż myśli tylko o wojnie i wojny pragnie. Dopiero teraz udało się naszemu Ministrowi Spraw Zagranicznych przekonać opinię innych państw, iż Polska pragnie pokoju, a nie wojny i że dla pokoju chce pracować. Usposobiło to dla nas bardzo korzystnie inne mocarstwa; bo któż dzisiaj nie przeklina wojny? Czyż nie jest największym wrogiem ludzkości ten kto do wojny dąży?

O bezrobociu napiszemy szerzej w następnym numerze.

P. MIN. SIKORSKI ROBI PRZEGLĄD FRANCUSKIEJ FLOTY

Przed kilku dniami przybył minister spraw wojskowych gen. Sikorski. do Tulonu P. ministrowi towarzyszyli admirał Lollivet szef misji morskiej w Warszawie admirał Pobęski, komendant Solski, pułk. Kleberg i pułk. Kukowski.

Na dworzec kolejowy dla powitania gen. Sikorskiego przybyli prefekt morski Tulonu admirał Faton wraz z oficerami swego sztabu generalnego oraz przedstawiciele innych władz wojskowych. Z dworca kolejowego p. minister udał się do gmachu prefektury morskiej, gdzie nastąpiła prezentacja przedstawicieli władz oraz dowódców poszczególnych jednostek floty, stojących w porcie Tulonie. Potem minister Sikorski udał się na plac, broni, gdzie dokonał przeglądu kompanji honorowej. Orkiestramarynarki odegrała hymny narodowe polskiej francuskiej. Następnie gen. Sikorski odwiedził pancernik Lorraine, gdzie został przyjęty przez dowódcę pancernika, komendanta Le Do oraz kompanję honorową marynarki. Oprowadzony przez dowódcę pancernika komendanta Le Do, p. minister Sikorski zapoznał się szczegółowo z organizacją i urządzeniem pancernika. Przy opuszczaniu pancernika minister Sikorski zwrócił się do komendanta Le Do z gorącymi słowami podziękowania winszując mu wzorowego porządku i czystości panującej na pokładzie statku, oraz wogóle całej organizacji służby. Po wizytacji pancernika odbyło się w prefekturze morskiej śniadanie, w którym wzięli udział przedstawi-

ciela władz wojskowych i morskich a następnie po zwiedzeniu arsenału i warsztatów okrętowych, wieczorem na cześć p. ministra Sikorskiego odbył się w prefekturze morskiej obiad a po obiedzie wspaniały raut, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowi, korpus konsularny oraz szereg wybitnych osobistości ze świata przemysłowego i handlowego, z którymi minister Sikorski długo rozmawiał, przedstawiając im między innymi ekonomiczną sytuację w Polsce i podkreślając w szczególności świetny rezultat finansowej akcji sanacyjnej, przeprowadzonej przez prezesa ministrów Grabskiego. Dzisiaj rano minister Sikorski w towarzystwie pułkownika Kukowskiego udał się samochodem do Nicei, aby odwiedzić bawiącego tam marszałka Petain Do Paryża powróci p. minister w niedzielę wieczorem. Z Paryża wyjeżdża w czwartek.

POLSKA MOCARSTWEM MORSKIM

Gazety donoszą, że pobyt min. spr. woj., Sikorskiego, we Francji ma to znaczenie, iż Polska zostanie mocarstwem morskiem i zaopatrzone będzie przez Francję we flotę, składającą się z łodzi podwodnych, torpedowców i hydroplanów.

Nowy port w Gdyni, gdzie są w toku wielkie budowy, będzie bardzo silną podstawą polskiej floty. Strategicznie posiada Gdynia wielkie znaczenie. Part ten należy uważać za rozszerzenie francuskiej siły morskiej na Bałtyku.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU

Woźnica zabity na miejscu. Furmanka strzaskana. Konie spłoszone uszły w pole.

Karygodny brak obsługi kolejowej — przyczyną katastrofy.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, na torze kolejowym zdarzyła się straszna katastrofa, skutkiem zderzenia pociągu osobowego z przejeżdżającą furmanką, która pociągnęła za sobą życie ludzkie.

Oto jak nam komunikują, szczegóły tej strasznej w skutkach katastrofy przedstawiają się następujące:

O godzinie 8 m. 58 rano pociąg osobowy N° 811, jadący z szaloną szybkością od strony Warszawy — z góry, wpadł nagle na 9 km. od Lublina na przejeżdżającą przez tor kolejowy formankę, zaprzęzoną w parę koni, na której znajdowały się, trzy osoby.

W oka mgnieniu furmanka została rozbita w drobne strzępki. zaś powożący formanką Antoni Jasiuk, dostawszy się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi i zupełnie zmiażdżyły całego — poniósł śmierć na miejscu. Jadący na furmance Józef Tomaszewski uległ złamaniu lewego obojczyka i ogólnej kontuzji całego ciała, zaś zięć zabitego — szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł z całej katastrofy bez szwanku. Zabity Jasiuk oraz raniony Tomaszewski są mieszkańcami gm. Wojciechów. W chwili katastrofy konie spłoszone odbiegły od formanki i uszły w pole.

Pociąg momentalnie zatrzymano. Rannego Tomaszewskiego przeniesiono do wagonu i przywieziono na stację Lublin, skąd wezwane telegraficznie Pogotowie Ratunkowe które odwiozło go do szpitala Szarytek. Zwłoki zabitego Jasiuka zabezpieczono na miejscu, aż do przybycia odpowiednich władz sądowych.

Przyczyną katastrofy, jak stwierdziły przeprowadzone natychmiast dochodzenia śledcze — był karygodny brak szlabanu oraz brak obsługi kolejowej. Oczywiście odpowiedzialność za wypadek jaki miał miejsce w dniu wczorajszym w dużej mierze spada na

władze kolejowe, które dopuściły się karygodnego niedbalstwa, jakoteż i część winy spada na woźnicę, który musiał zauważyć nadjeżdżający pociąg, ale licząc na szczęśliwe przebycie toru kolejowego — furmanki nie zatrzymał, przeciwnie, wjechał na tor i dostał się pod pociąg.

Dochodzeniu w sprawie zaszłego wypadku prowadzi policja kolejowa.

OSZUSTWA PRZEMYSŁOWCÓW ŚLĄSKICH POD SADEM SEJMU

Posłowie Zw. Lud. Nar. wnieśli do Sejmu wnioski nagły w sprawie wykrycia na G. Śląsku jaskrawych nadużyć skarbowych i w związku z nimi działalności, na szkodę Państwa oraz krążących pogłosek, jakoby były czynione zabiegi o zatarcie odpowiedzialności za te nadużycia. Wnioskodawcy wzywają Rząd, aby przeprowadził energiczne śledztwo i pociągnął winowajców do surowej odpowiedzialności karno-sądowej, tudzież, by poczynił wydatne zarządzenia celem zabezpieczenia na przyszłość interesów państwowych na G. Śląsku, i z akcji tej zdał sprawę Sejmowi.

BUŁAWA KRÓLA SOBIESKIEGO

W swoich rozlicznych wędrowkach buława króla Sobieskiego, dar honorowy miasta Wiednia, za dokonanie zwycięskiej odsieczy, przywędrowała znów do Wiednia, jak o tem donoszą gazety wiedeńskie. Buława ta zrobiona była ze srebra przez ówczesnego, wysoce utalentowanego złotnika wiedeńskiego, a poza wartością historyczną, musiała mieć także dużą wartość artystyczną skoro amatorzy dawali za nią 100 tysięcy dolarów.

Buława króla Jana przeżyła także piękny kawałek historii. Po ostatnim rozbiórce Polski znalazła się ona wraz z klejnotami koronnymi w klasztorze częstochowskim, gdzie obudziła chciwość jednego z rosyjskich księży. Pod jego wpływem car polecił przewieźć ją do Petersburga, a następnie do Moskwy, gdzie przez przeszło 100 lat zdobyła skarbiec carski.

KONCERN MORGANA POŻYCZY FRANCJI 150 MILJONÓW DOLARÓW

50 zaraz, w styczniu resztę.

Dzienniki donoszą z Londynu, że pożyczka dana przez koncern Morgana wynosi 150 mil. dolar. Część pożyczki w wysokości 50 milionów ma być niezwłocznie, reszta w styczniu. Warunkiem pożyczki ma być doprowadzenie do równowagi budżetu francuskiego i gwarancje ze strony Francji w sprawie długów należnych Stanom Zjednoczonym.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK LEONA XIII

Wczoraj o godz. 8-emj wieczorem szczątki Ojca św. Leona XIII. bez wszelkich nadzwyczajnych uroczystości przewieziono z dotychczasowego grobu tymczasowego w kościele św. Piotra i Pawła do kościoła San Giovanni w Lateranie. W uroczystości wzięli udział pomiędzy innymi kardynałowie Merri del Val i sekretarz stanu Gasparri oraz inni wybitni dostojnicy kościelni, którzy towarzyszyli trumnie aż do kościoła laterańskiego. Trumna pozostanie tymczasowo

wo w jednej z kaplic aż do listopada, w którym to miesiącu nastąpi ostateczne pochowanie zwłok.

NIEMCOM WOLNO ZABIJAĆ

**Sąd hakatystów uwalnia zbrodniarza. —
Zwyrodniałe pojęcie sprawiedliwości.**

Każdy dzień przynosi nam coraz to nowe fakty świadczące o dzikim zwyrodnieniu najprymitywniejszych uczuć ludzkich pośród hakatystów niemieckich. Każdy naród może bronić swoich zasadniczych ideałów i współzawodniczyć o pierwsze miejsce wśród narodów cywilizowanych, jednak obecny nastój panujący w całych Niemczech, wskazuje, że okropności wojny światowej zabiły w nich wszystko, co można nazwać kardynalnymi granicami, których nie wolno przekroczyć człowiekowi mającemu pretensje do nazwy «przodujących» w Europie państw.

Na poparcie naszych wywodów przytoczymy niebawmy wyrok sądu przysięgł. w Olsztynie, którego mocą uwolnił sąd od odpowiedzialności gospodarza Sampe, który zastrzelił Polkę Zofję Ciechanowską. Z przebiegu procesu wynika wyraźnie, iż sąd uniewinnił oskarżonego jedynie dlatego, że był on Niemcem, a ofiara jego Polką!!!

Czyż podobny wypadek potrzebuje jeszcze specjalnego argumentowania, ażeby dojść do wniosku, że Prusactwo w swojej wściekłej zaciętości zatracza poczucie sprawiedliwości i depce w szale nienawiści to, co powinniśmy strzec przed skalaniem a więc: sumienie, poczucie godności i sprawiedliwości.

JAK NIEMCY ODBUDOWUJĄ SWOJĄ FLOTĘ WOJENNĄ ?

Obok organizowania wielkiej armji lądowej przez ćwiczenie wojskowe młodzieży w tajnych organizacjach, Niemcy czynią wysiłki w kierunku odbudowania zniszczonej przez traktaty pokojowe floty wojennej. Analogicznie do zbrojeń lądowych, podstawą dla przyszłej marynarki wojennej ma być flota handlowa. Tu ćwiczone mają być wojskowe przyszłe kadry marynarzy, tu również budowane będą okręty w ten sposób, ażeby podczas wojny odwetowej mogły oddać usługi bojowe. W ostatnich dniach odbył się w Szczecinie zjazd b. admirałów oraz przywódców tajnych organizacyj, którzy zawiązali towarzystwo pod skromną nazwą: «Ueberseedienst», posiadającą tajne biura w Szczecinie, w Kolonji, w Hamburgu, Królewcu i Gdańsku. Do stowarzyszonych należy cała była admiralicja i przywódcy organizacyj narodowych, którzy weszli w porozumieniu z rządem, celem otrzymania sybsydjów na potajemną budowę dwóch krążowników lekkich i jednego ciężkiego.

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaz polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 4 listopada :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	86,52
Za 1 dolara	Frs. :	19,20
Za 1 złotego	Frs. :	3,70

W WARSZAWIE, dnia 30 października :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	22,65
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	27,25

KSIĘGARNIA

Polaka we Francji

Na pobojowisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Sąd Boży — napisał Jeske — Choiński.....	3 »
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Legendy Żołnierskie napisał Ostrowski.....	3 50
Królewska niedola » Domańska.....	4 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Dziewica Orleańska » Tuchołkowa... ..	6 50
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Mistrz Twardowski » Ciembroniewicz	5 »
Błękitna Pantera » Bogdanowicz... ..	3 50
Dawni Ludzie » Jasiński.....	3 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka... ..	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Patrol Wigilijny » Jarosławski... ..	2 »
Zapóźno » Bałucki.....	3 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski... ..	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jezierski.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol.szkół ludowych.Str 184	3 »

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. „ „ 74 „
3. „ „ 77 „

Razem więc 223 „

Wszystkie 3 części w jednej oprawie.....	15 fr.
Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.	
Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny. 58. str. broszur.....	1 fr.
Ks. F. MACHAY: Moja Droga do Polski , 260 str.	15 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres:

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

Le Gérant : P. NEVEU.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWAGJI i innych krajów.
Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie
klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykań-
skich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w
Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.
OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe,
wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,
Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyn.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,
SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów
WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom
mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCENŃ USKUTECZNIA**

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Pierwszy **POLSKI BANK we Francji** R. C. Seine N° 158.611
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Warszawa-Poznań-Kraków

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Siedziba główna : WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowice, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chelm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz, Kaluszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Łuniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazów, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleżyska, Poznań, Pruzany, Puławy, Pułtusk, Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwałki, Tomaszów Nasz, Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł., Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak i Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie*. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej oszczędności i otwiera rachunki we frankach i złotych, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République; Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), 2, Terrasse-St-Pierre; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes; Noeux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).